Nurkowanie na dziko: przekraczanie własnych limitów

Mądrość: Jak ci poszło? Pierwsze nurkowanie po ukończeniu kursu Open Water Diver musiało być bardzo ekscytujące, prawda?

Głupota: O rany… wrak i maszynownia po przepłynięciu w dół schodów… To było super!!!

Mądrość: Myślałam, że tutaj wraki są tylko na dużej głębokości? I jak to się stało, że byłaś w środku?!?

Głupota: No wiesz, trochę się tego nie spodziewałam. Po prostu płynęłam za przewodnikiem. W pewnym momencie widoczność mocno się pogorszyła i zaplątałam się w kable i trochę spanikowałam, bo miałam mało gazu. 40 metrów, na takiej głębokości gaz szybko się kończy! Nie miałam o tym pojęcia! No nic, na szczęście pojawiło się światło znikąd i przypłynął jakiś koleś. Uwolnił mnie i jakoś mnie uratował i wypłynęłam z wraku, nie jestem pewna jak…"

Mądrość: O matko! Gdzie był twój przewodnik i inni nurkowie?

Głupota: Byłam tylko ja i on. Zapłaciłam dodatkowo, żeby mieć prywatne nurkowanie! Wpadłam na niego na górnym pokładzie, dokładnie w momencie, w którym musiał podzielił się ze mną gazem, ha ha!

Mądrość: Czy ty straciłaś rozum???

Głupota: Oj przestań, nie bądź mięczakiem! Wiesz, że tam jest również fajna jaskinia…?

Kiedy patrzymy wstecz na nasze doświadczenia nurkowe stwierdzimy, że, większość z nas przynajmniej raz wynurzyła się na powierzchnię myśląc: Co się właśnie wydarzyło? Jak to się mogło stać? Co należało zrobić?

Na szczęście, jeżeli udało nam się dotrzeć na powierzchnię, żeby zadawać sobie takie pytania, oznacza to, że nie było wypadku śmiertelnego. Przynajmniej tym razem. Oczywiście niektórzy ludzie nigdy nie zakwestionują i nie sprzeciwią się sytuacjom, w których przekraczają swoje limity, być może z powodu ignorancji, braku wiedzy, dumy lub uporu, a może po prostu dlatego, że nie chcieli powiedzieć „nie".



OSOBISTE LIMITY

Osobiste limity są określone przez dwa główne skorelowane ze sobą czynniki: poziom certyfikacji i strefę komfortu. Oba są rozwijane poprzez szkolenia i nabieranie doświadczenia. Certyfikat nie jest kamizelką ratunkową, ale kiedy strefa komfortu nurka wychodzi poza posiadany przez niego stopień, nurek zaczyna nurkować „na dziko". Mówiąc inaczej, wchodzi na nieznane, niebezpieczne terytorium.

Edukacja nurkowa jest przynajmniej częściowo oparta na analizie wypadków. Jej celem jest zapewnienie kursantowi odpowiedniej procedury – kolejności działań, jakie musi podjąć w odpowiedzi na potencjalny problem, który może pojawić się podczas nurkowania. Jest to sprawdzony proces, który daje nurkowi umiejętności rozwiązywania problemów i określa, jaki sprzęt będzie do tego potrzebny.

Nikt z nas nie jest kierowcą rajdowym tuż po otrzymaniu prawa jazdy. Aby je uzyskać po prostu zaliczyliśmy minimalną liczbę godzin szkoleniowych, dzięki czemu mamy pewność, że nie będziemy stanowić niebezpieczeństwa dla siebie i dla innych, kiedy wyjedziemy na ulicę – i miejmy nadzieję nie uderzymy w żadne drzewo. Podobnie jest z nauką nurkowania i wydawaniem certyfikatów. Są one podstawą i stopniowo dają kursantowi dostęp do wielu „specjalizacji", podczas których może on wykonywać nurkowania na większą głębokość, dekompresyjne, w miejscach z sufitem nad głową czy w zimnej wodzie, żeby wymienić tylko niektóre z nich.

Szkolenia nurkowe zapewniają strefę komfortu w ramach limitów certyfikacji. Ćwiczenia pomagają ustalić i zdefiniować własne psychologiczne i fizyczne limity. Niektórzy nurkowie zrozumieją, że ta aktywność nie jest dla nich i zrezygnują z niej. Nie ma w tym nic złego, a wręcz przeciwnie. Inni będą rozwijać się robiąc małe postępy i nabierając jak najwięcej doświadczenia, zanim przejdą na następny poziom. Nieszczęśnicy to ci, którzy znajdują się między tymi dwoma podejściami i chcą nurkować na dziko. Tylko określając swoje limity możemy się rozwijać i na nowo definiować granice tego, co jest dla nas możliwe.



OSTATNIE KUSZENIE NURKA

Jeśli nurek celowo przekracza swoje limity, albo bierze udział w poszukiwaniach wymyślonego Świętego Graala nurkowego lekceważąc to, czego dowiedział się o bezpieczeństwie podczas swojego szkolenia, albo postępuje zgodnie z iluzorycznymi wytycznymi przewodnika lub instruktora, którego domniemana mądrość i doświadczenie mają zapewnić mu nieśmiertelność.

Mówiąc inaczej, pokusa, aby odkryć to, co jest zabronione jest częścią ludzkiej natury, tak samo jak decyzja o nurkowaniu „na dziko", która czasem jest, a czasem nie jest podejmowana pod wpływem przewodnika lub partnera nurkowego. Motywacja może być wewnętrzna (np. ciekawość, ego) lub zewnętrzna, kiedy nurek ulega presji kolegów, jest zbyt zawstydzony, aby powiedzieć „nie" lub nie chce wyjść na nieudacznika. Niezależnie od rodzaju motywacji, nadal pozostaje pewien stopień świadomości i wewnętrzny głos, który ostrzega nurka o tym, że nie powinien być teraz w tym miejscu. W przypadku niektórych osób świadomość ta jest produktywna i sprawia, że nurek bardziej ostrożnie podchodzi do związanego z tym ryzyka. U innych zwiększony poziom stresu zmienia potencjalne ryzyko w sytuację awaryjną.

Jeśli nurek nieumyślnie przekracza swoje limity, oznacza to, że ignoruje ich istnienie – albo z powodu braku odpowiedniego szkolenia, albo z głupoty. Ignorant to osoba, która po przyjściu do bazy nurkowej podpisuje formularz zwolnienia z odpowiedzialności i inne dokumenty bez ich przeczytania. Jest to również nurek, który twierdzi, że posiadanie ubezpieczenia nurkowego daje gwarancję bezpieczeństwa zamiast brać pod uwagę ryzyko i konsekwencję swoich działań – o ile przeżyje i będzie mógł skorzystać z polisy. Ignorantami są także przewodnicy, którzy pod presją przesuwają limity niektórych nurków, kiedy w grupie znajdują się osoby na różnych poziomach wyszkolenia i doświadczenia, ponieważ chcą zadowolić ich bardziej zaawansowanych kolegów – zwłaszcza jeżeli liczą na napiwek. W końcu nurkowie chcą się po prostu „dobrze bawić".

Centra nurkowe często są odpowiedzialne za organizowanie nurkowań dla grup. Ponieważ chodzi tu o

biznes, zazwyczaj wygodniej jest połączyć nurków na różnych poziomach w jedną grupę i przekazać ją przewodnikowi, który musi nie tylko zadowolić klientów, ale często również centrum nurkowe, aby zachować swoją pracę. Niestety jest to ryzykowny proces dla wszystkich zaangażowanych stron. Nieświadomość ryzyka i zgoda na nurkowanie w grupie z przewodnikiem sprawia, że większość nurków nie będzie kwestionować sytuacji i odczuwać strachu. Totalny brak świadomości tego, co się dzieje ma z pewnością tylko jedną zaletę: uwalnia nurków od dodatkowego stresu – pod warunkiem, że nie stanie się nic złego.



KTO SIEJE WIATR…

Odpowiednie nastawienie odgrywa ogromną rolę w nurkowaniu. Jego częścią jest zrozumienie, analiza i uczciwe stwierdzenie, że nurkowanie nie poszło tak, jak powinno, niezależnie od konsekwencji. Trzeba mieć odwagę, żeby rozpocząć konstruktywną dyskusję z instruktorem, przewodnikiem lub partnerem nurkowym, kiedy czujemy, że chociaż tym razem udało nam się wynurzyć na powierzchnię, nurkowanie nie przebiegło tak, jakbyśmy chcieli i nie było „OK”.

Niektórzy mówią, że lepiej dmuchać na zimne, ale może lepiej dodać, że warto uczyć się na błędach. Tak, ten wrak z zewnątrz wyglądał zupełnie bezpiecznie. Oczywiście, motywacja do pobicia własnego rekordu głębokości jest dla niektórych nurków Świętym Graalem. Nurkowanie w tej jaskini na pewno byłoby wspaniałe. Chociaż to wszystko może być prawdą, jaka jest wartość takiego nurkowania, jeśli coś pójdzie nie tak i nurek zda sobie sprawę, że po prostu nie był na to przygotowany i nie zapewnił bezpieczeństwa sobie i swojej ekipie? Naukowiec, który stworzył słynne równanie $E=MC^2$ powiedział kiedyś: „Kiedy zaakceptujemy swoje limity, przekraczamy je”.

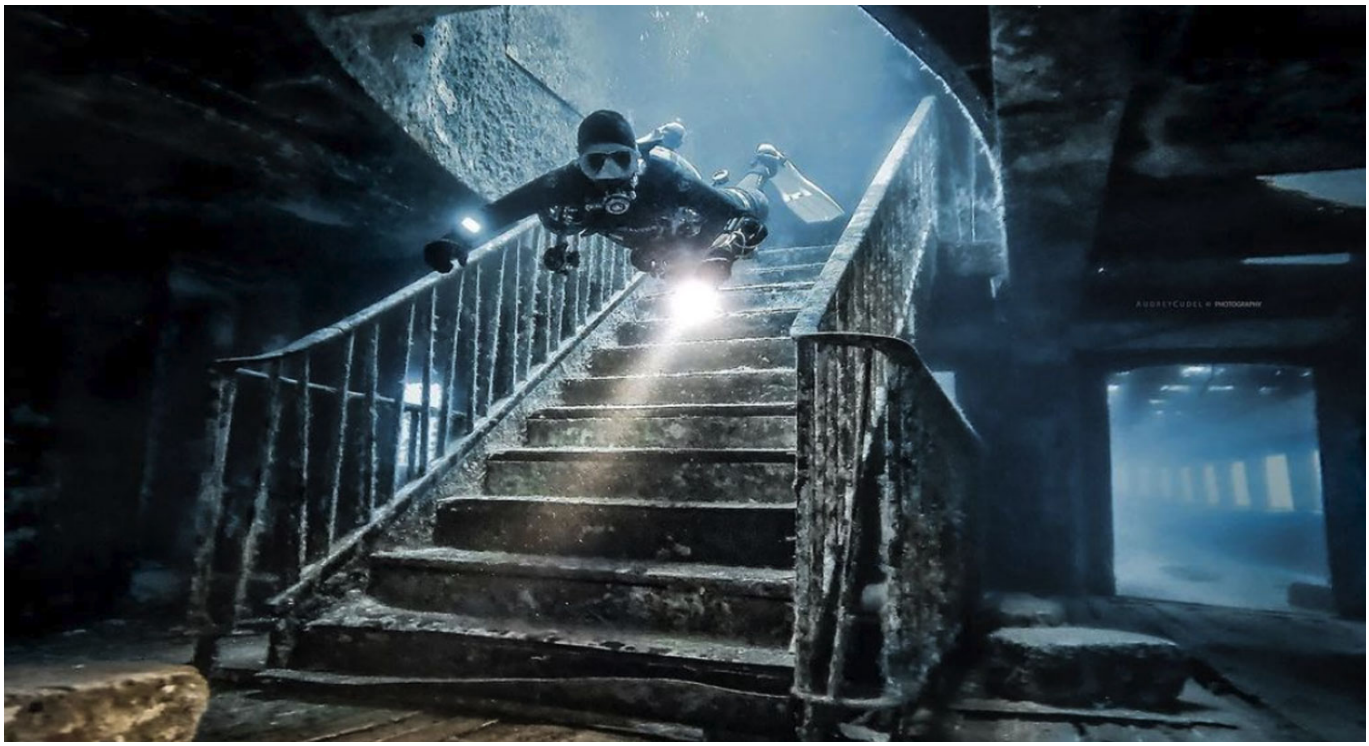

Mądrość: Jak ci poszło? Pierwsze nurkowanie po ukończeniu kursu Open Water Diver musiało być bardzo ekscytujące, prawda?

Świadomość: O rany, czuję się głupio. Nie miałam pojęcia, w co się pakuję. Przewodnik wspomniał coś o wraku i o maszynowni przed nurkowaniem, ale w moim umyśle wszystko wyglądało inaczej. Wiedziałam, że to nurkowanie wykracza poza mój limit głębokości, ale nikt tak naprawdę się tym nie przejął. Słyszałam, że ten wrak jest wspaniały i wiesz, chciałam go zobaczyć….

Mądrość: Co się stało?

Świadomość: Płynęłam za przewodnikiem, ale potem on wpłynął do środka i nie wiedziałam, co mam zrobić. No to popłynęłam za nim, ale w pewnym momencie widoczność bardzo się pogorszyła i zaplątałam się w jakieś kable, więc zaczęłam panikować. Miałam już mało gazu, a na dodatek mój komputer wyświetlił alarm NDL (limitu bezdekompresyjnego), który migał na CZERWONO! Nie miałam pojęcia, co mam zrobić. Nagle znikąd pojawił się ten koleś z latarką, który jakoś mnie uwolnił i wypłynęłam z wraku, nie jestem pewna jak…

Mądrość: O matko! Gdzie był twój przewodnik i inni nurkowie?

Świadomość: Byłam tylko ja i on. Zapłaciłam dodatkowo, bo miałam nadzieję, że będę mieć prywatne nurkowanie. Wpadłam na niego tuż przed tym, jak skończył mi się gaz…

Mądrość: O rany! Było blisko!

Świadomość: Wiesz co? Przewodnik zaproponował, że na drugie nurkowanie wpłyniemy do jaskini… Oczywiście rano brzmiało to zachęcająco, ale w tej sytuacji odwołałam to nurkowanie…

Mądrość: Co on na to powiedział?

Świadomość: Tak naprawdę nic. Po południu popłynął z powrotem na wrak z grupą. Teraz nie jestem nawet pewna, czy nurkowanie jest dla mnie.

Mądrość: Moim zdaniem nie miało to nic wspólnego z nurkowaniem... Może powinnaś przemyśleć, co było od początku twoim celem. Zwolnij i znajdź odpowiednie szkolenie, jeżeli naprawdę lubisz nurkowanie. Pamiętaj, przeczucie zawsze jest twoim najlepszym przewodnikiem. Cieszę się, że wszystko skończyło się dobrze!

Tłumacz: Agnieszka Kostera-Kosterzewska